Rok II. || Łódź, Czwartek, dnia 21 Kwietnia 1910 roku. || Nr. 31.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą: rocznie 3 rb.	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Uprawa ogórków.

Dynie, melony, arbuzy, ogórki do jednej rodziny należące — wymagają cieplejszego klimatu, gdyż pochodzą z ciepłych krajów. Z tego powodu u nas przed połową maja nie mogą być siane. Zwykle się mówi, że dopiero po tak zwanych mroźnych świętych t. j. po ś-tych Pankracym, Serwacym i Bonifacym należy siać ogórki. Ale i oprócz tego pod ogórki dobrze jest wybrać miejsce zaciszne przy murach lub parkanach wystawione w kierunku południowym. Chcąc mieć ogórki przez całą wiosnę i lato, potrzeba je siać trzykrotnie: pierwszy raz w maleńkich wazonikach albo skrzyneczkach i po brzegi w skrzyni ciepłej zakopać; gdy wzejdą, jeden tylko lub parę flanców w wazonikach zostawić. Gdy te flance po 4 listki dostaną, dla podwojenia gałązek uszczknąć trzeba wierzchołki z dwoma listkami i przesadzić je na grządki dobrze ugnojone, gdy pora sprzyja i niema obawy przymrozków, sadząc je co 10 cali i zagłębiając po liścienie. Można również na grzędzie robić dołki spore, co 20 cali odległe, a nasypawszy w nie ziemi inspektowej lub kompostowej, dwa lub trzy flance obok siebie sposobem wyżej podanym posadzić, wraz z grudką ziemi przy korzonkach, mając na uwadze, że im mniej będzie korzonek z ziemi otrząśnięty, tem pewniejsze przyjęcie. Przesadzać najlepiej w dni pochmurne i dobrze polewać, nie tylko przez pewien czas po przesadzeniu, ale i w ciągu lata w dni gorące, a plon z pewnością nie zawiedzie. Woda do polewania powinna być przestała i może być w połowie z gnojówką pomięszana. Ogórki sadzone w dołkach zaprawionych należy z obawy przymrozków doniczkami nakrywać.

Ogórki późniejsze, na większej przestrzeni prowadzone, sieją się w połowie maja, gdy niema obawy zimna, a namoczywszy ziarnka na 12 godzin wprzód (najlepiej w letniem mleku), siać rzędzikami co 24 cale odległemi ziarnko od ziarnka na 4 cale. Przez lato z chwastów opielać i obsypywać parę razy. Dobrze jest, gdy kwitnąć zaczynają, przyciąć wierzchołek z paru listkami, a pustych kwiatów nie będzie.

Odmiany są: ogórki chersońskie, bar-

dzo plenne, długie chińskie, korniszonowe i wiele innych.

Zwracamy uwagę gospodarzy na to, że dobrze jest zagony przeznaczone na produkcyę ogórków już w jesieni głęboko skopać, i przykryć dobrym nawozem bydlęcym albo kompostem na trzy cale grubo. Niech ten nawóz poleży przez zimę, a na wiosnę przykopie go się nie głęboko. Gdy zagony zostaną wytknięte, wtenczas wybierze się w środku zagona roweczek na 6 cali szeroki i 6 cali głęboki. Ten rowek napełnia się najlepszym kompostem i znowu środkiem porobi się maleńkie zagłębienie, w które się zasadzi namoczone w wyżej opisany sposób ziarnka koniuszkiem na dół 1 cal głęboko. Dla ostrożności najlepiej co 10 dni nowy zagon założyć i co tydzień świeże ziarnka zasiać. Jeżeli podwójny siew wzejdzie, to można zbyteczne flance ostrożnie wyjąć, a nie otrząsnąwszy ziemi z korzonka—w innem miejscu zasadzić.

Dla starannych gospodyń podajemy tu jeszcze jeden sposób do hodowania wczesnych ogórków. W połowie marca należy namoczyć w letniem mleku pewną ilość dobrych pestek przez 20 godzin. Po upływie tego czasu kładzie się te pestki w barchanowe płatki, rozłożywszy je poprzednio pojedynczo. Płatki powinny ciągle być wilgotne a trzymane w ciepłem miejscu, aż wypuszczą kiełki. Gdy to nastąpi, sadzi się te ziarnka w umyślnie przygotowane skorupki od jaj kurzych po 2—3 w każdą. Te skorupki przygotowuje się w ten sposób: Ziemię kompostową postawi się w koszyku lub w skrzynce od gwoździ w ciepłem miejscu, żeby się dobrze rozgrzewała, poczem nasypie się w połówki od jaj kurzych i trzyma się takowe na desce lub na półce, albo też na płaskiej, szerokiej skrzyneczce. Ziarnka z kiełkami włoży się w te ziemią napełnione skorupy, trzymając je zawsze w wilgotnym i ciepłym stanie. Skrzyneczki ze skorupkami wystawia się codzień na działanie promieni słonecznych, jeżeli jest ciepło, a na noc się chowa w ciepłe miejsce. Skoro roślinki sformują trzeci listek, wysadza się je w rowki w wyżej opisany sposób przygotowane, bacząc pilnie na to, żeby w razie przymrozków były nakryte słomą albo donicami. Najlepiej, wsadzać roślinki wraz ze skorupkami w ziemię, nie wyjmując ich uprzednio. Wielkiej wilgoci roślinki nie znoszą, ale za pokropienie letnią wodą są bardzo wdzięczne. To pokrapianie jednak powinno nastąpić około 11-tej przed południem, później może być szkodliwem w naszym zmiennym klimacie. Po sformowaniu 5 listka uszczypie się roślinki nad czwartym listkiem, poczem takowe pędy boczne wypuszczają, a te rodzą znakomicie. Zagony należy często motyczkować, oczyszczać z chwastów, a podczas suszy według potrzeby podlewać.

Ogórki są roślinami wąsiatemi i dlatego potrzebują przedmiotów, na których mogą się wić albo przyczepiać. Gdy tego nie mają i muszą leżeć na ziemi, stają się krótkiemi, dostają plam rdzawych i są niesmaczne. Chcąc temu zapobiedz i mieć dobre owoce, należy im dać oparcie, podłożywszy im gałęzie rosochate i podnosząc ogórki ze ziemi. Lepiej jest im postawić rodzaj rusztowania na nizkich prętach, które połączy się za pomocą poprzecznych pręcików przywiązawszy takowe wiciami lub drutem. Rusztowanie z początku powinno mieć 20 cali wysokości i wznieść się do 30—40 cali. Łęty trzeba kierować na to rusztowanie, przez co ogórki będą dłuższe i bardzo delikatne w smaku. Do tego sposobu nadają się najlepiej odmiany chińskie i nowsze angielskie.

W sklepach należy żądać czteroletniego nasienia bo takie jest najlepsze. Jednoroczne wydaje dużo liści, ale mało plonów. Każda staranna gospodyni sama się postara o własne nasienie i na torebce w której takowe przechowuje napisze w którym roku było zebrane. Jak się zaś zbiera nasienie, o tem każda gospodyni dobrze wie; nadmieniam tylko, że należy wybierać najlepiej rozwinięte i dobrze dojrza-

łe okazy. Chcąc pobudzić łodygi do większej i dłuższej wydajności, wpuszcza się najdłuższe na 2 cale w ziemię i przykrywa się kompostem, wkrótce potem te kolanka wypuszczają znowu korzonki i na nowo zaczynają rodzić, tem bardziej, jeżeli je saletrą chilijską zasilimy. Kto chce bardzo delikatne i smaczne ogórki wyprodukować, ten niech małe ogórki długości palca wprowadza w słoiki szklane długości około 10 cali albo też w małe pudełka od cygar i t. p., które się następnie szkłem nakrywa. Przez takie postępowanie uzyskamy ogórki z delikatną skóreczką i prawie bez pestek.

W czasie kwitnienia ogórki należy podlewać rozcieńczonem krowieńcem lub owczym gnojem — zawsze na noc. Z produkcyi ogórków na zakiszenie można mieć duży dochód, naturalnie kosztuje to dużo zachodu i pracy, ale cóż jest bez mozołu? W blizkości dużych miast drobni gospodarze powinni prawie wyłącznie się trudnić uprawą jarzyn i korzystać z każdej sposobności, aby się w tym fachu udoskonalić. Dla chętnych podajemy w tym względzie jeszcze kilka przepisów i rad.

Chcąc pewną ilość ogórków zakonserwować przez dłuższy czas n. p. aż do świąt Bożego Narodzenia, trzeba tak postępować: Wybiera się najpiękniejsze i dobrze rozwinięte okazy i ucina się nożem przy samej łodyżce, aby ogonek został przy ogórku, ażeby go można na ogonku powiesić. Potem obmyje się ogórki dokładnie z ziemi i nieczystości za pomocą szczotki i wody i wysusza takowe doskonale. Następnie posmaruje się ogórki białkiem z jaj akuratnie, bo to ochrania od przystępu powietrza. Po przyschnięciu biarka zawiesza się ogórki na sznurze lub na tyczce w suchem miejscu, gdzie mróz niema dostępu. Takie ogórki trzymają się w stanie dobrym przez kilka tygodni.

K i s z e n i e o g ó r k ó w. Bierze się beczułkę od białego wina, wymoczy i wymyje się ją dobrze. Ogórki średniej wielkości należy dobrze obmyć szczotką i wodą. W beczkę kładziemy na samem dnie warstwę z kopru i liści z wina i wiśni, potem warstwę ogórków potem znowu liście i koper i tak dalej aż do wiezchu. Następnie zabija się beczkę i zakituje się smołą szewcką. Przez dziurę od szpuntu wlewamy wodę soloną przygotowaną w ten sposób: Na kwartę wody daje się garść soli i gotuje się razem; gdy ostygnie dodaje się octu winnego w tym stosunku, że na 12 kwart wody dodaje się kwartę octu i 10 łutów przezroczystego kamienia winnego (wejnsztejnu). Beczułkę zostawia się tak długo nie zaszpuntowaną aż fermentacja się skończy, poczem się dopełnia wodą soloną i zabija szpuntem.

Z a p r a w i o n e o g ó r k i s ł o d k i e. Dojrzałe ale jeszcze twarde ogórki obiera się ze skórki, pokraje w podłóż i wyjmuje się pestki. Pozostałe części pokraje się w niedługie kawałki i gotuje się powoli we wodzie tak długo, że można kawałki słomką przebić. Wtenczas przecedzi się je i ostudzi na sitku. Na 4 funty takich krajanek bierze się kwaterkę octu, 6 łutów cukru, kilka kawałków cynamonu i 5—7 sztuk goździków, zagotuje to wszystko razem przez parę minut i nalewa następnie na te krajanki w słoiki szklanne. Tę manipulacyę trzeba ze trzy dni powtórzyć i trzeba pamiętać, żeby ta zaprawa zawsze stała powyżej krajanek. Na ostatku zawiązuje się słoiki pęcherzem i przechowuje się w chłodnem, przewiewnem miejscu.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

Przeciw pijaństwu. Ministeryum komunikacyi zawiadomiło zarząd kolei nadwiślańskich, że ministeryum podjęło się walki z pijaństwem na kolejach w państwie, a to z tego powodu, że pijaństwo doprowadza naród rosyjski do zwyrodnienia, zaniku moralności i do materyalnej ruiny kraju. Całą pracę walki z alkoholizmem minister zlecił wydziałowi naukowemu, ponieważ, zdaniem jego, walka powinna rozpocząć się od szkoły. Jednocześnie będzie prowadzona praca wśród urzędników kolejowych. Narazie minister poleca zaopatrzyć wszystkie biblioteki

szkolne i kolejowe w książki, traktujące o szkodliwości alkoholu, oraz z pomocą nauczycieli i wyższych urzędników zorganizować na kolejach dla pracowników odczyty o szkodliwości pijaństwa.

(Kur. Por.)

— **Denuncyacye o modernizm.** Jesteśmy świadkami ciekawych i niespodziewanych rzeczy. Polska, wierna córa Kościoła rzymskiego, coraz bardziej zapada w „herezyę“. Według informacyi „Dnia“ i „Słowa“, nasze sfery rzymsko-katolickie zaskarżyły do Watykanu o... modernizm, redakcyę miesięcznika „Prąd“ oraz znaną działaczkę na polu religijno-społecznem, p. hr. Plater-Zyberkównę. Wkrótce zapewne będzie t. zw. „proces“ kanoniczny, który pomnoży liczbę polskich „herezyi.“

— Zarozumiałość duchowieństwa rzymskiego przekracza wszelkie możliwe granice. Niedawno w Wolborzu zdarzył się taki wypadek. Na zgromadzenie członków towarzystwa straży ogniowej, któremu przewodniczył miejscowy proboszcz ks. Wróblewski, zjawił się właściciel pobliskiej wioski Bogusławice, p. K. Baggawout—z zamiarem zapisania się na członka straży. Ks. W. jednak kategorycznie zażądał od przybyłego, aby zebranie opuścił, gdyż takowe stróża nie potrzebuje. Postępek ten byłby zapewne uszedł księdzu W. bezkarnie, gdyby nie to, że usunął on z zebrania i obecną tam policyę. To spowodowało administracyjne wydalenie despotycznego księdza.

— Rozstrzygnięto konkurs na dworek czyli dom mieszkalny polski. Na konkursie odznaczonych zostało pięć projektów, z których dwa odznaczają się wyróżniającymi przymiotami.

— Bolesław Prus zachorował i poddał się operacyi, która miała przebieg pomyślny.

— W cegielniach w Łodzi wybuchnął strejk robotników, żądających podwyżki płacy.

— W Łodzi dnia 17 b. m. odbyło się zgromadzenie likwidacyjne zamkniętego Stawarzyszenia „Jedność.“ Zgromadzeni kapitał, powstały z likwidacyi majątku Stowarzyszenia, przekazali tej instytucyi, która będzie odpowiadać celowi zamkniętej „Jedności.“ Dopóki taka instytucya nie powstanie, z procentów od tego kapitału korzystać będą wdowy po zmarłych członkach Stowarzyszenia.

* W Poznaniu księża rzymsko-katoliccy zawiązali przed ośmiu laty związek księży abstynentów. Związek liczy obecnie 53 księży i 24 kleryków. Jak na ośmioletnie istnienie zbyt to nieznaczna liczba, świadcząca o małem zamiłowaniu wstrzemięźliwości wśród szeregów duchowieństwa rzymskiego.

* Do Krakowa przyłączono przedmieścia i wsie okoliczne. Uroczystość „Wielkiego Krakowa“ odbyła się d. 17 b. m. z wielką wspaniałością.

* Lokaut hodowlany w Niemczech objął 140 tysięcy robotników. Wyrządza on wielkie szkody przemysłowi niemieckiemu.

* Podczas bytności b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelt'a w Wiedniu, złożył mu wizytę nuncyusz papieski Granito di Belmonte. Nuncyusz chciał się koniecznie widzieć z Roosevelt'em, a nie mogąc go znaleść w pałacu Fürstenberg, udał się do hotelu Bristol i tam go odnalazłszy, miał z nim długą konferencyę. Podobno tematem rozmowy była obraza wyrządzona Roosevelt'owi przez Watykan. Jak słychać, nuncyusz ma dostać za to dymisyę.

* Nad Londynem przeszła burza z nawałnicą. Mnóstwo ulic znajduje się pod wodą. Miejscami przerwana jest komunikacya. Poszwankowanych jest kilka osób. Od uderzenia pioruna wybuchł pożar. Na prowincyi burza wyrządziła wielkie szkody.

* Wyspa Jawa, krórej rozległość równa się obszarowi Królestwa Polskiego, jest w jednej trzeciej pokryta lasem dziewiczym. Większą część wyspy zajmują plantacye, stepy i ogołocone z lasów góry, a tylko na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, nadającej się do uprawy ziemi, osiedliła się ludność tamtejsza w ilości 28 milionów mieszkańców. Zaludnienie to jest jednem z najgęstszych na świecie, gdyż zamieszkały obszar równa się jednej trzeciej Królestwa, liczącego około 12 milionów mieszkańców. A mimo to ludność tamtejsza nie cierpi nędzy, ponieważ ziemia, nadająca się pod uprawę, jest niezwykle urodzajną. Nie zapominajmy, że wyspa Jawa należy do Holandyi, która odznacza się świetną cywilizacyą i kulturą ziemi.

* W Czang-Sza, w Chinach, wynikły rozruchy i zaburzenia przeciw Europejczykom. Urzędnicy chińscy oświadczyli konsulowi angielskiemu, że nie mają siły powstrzymać rozruchów.

* Balon, który wzniósł się w sobotę w Bittefeldzie, spotkał się z burzą i padł jej ofiarą. Wskutek gwałtownego upadku balonu na ziemię, wszyscy czterej podróżni zostali zabici.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Spis rodzin maryawickich wydalonych za przekonania religijne z fabryk i majątków ziemskich.

Parafia Dobra

powiat Brzeziński gub. Piotrkowska.

z fabryk i majątków ziemskich. *(C. d.)*

	Imię i nazwisko wydalonych.	Ile lat pracował.
	Dobieszków fabryka.	
145.	Głogowski Andrzej (lat 43), żona Michalina (lat 38). Dzieci pięcioro w wieku od lat 18 — 3.	6.
146.	Kapusta Błażej (lat 28), żona Bronisława (lat 28). Dzieci troje w wieku od lat 8—1.	5.
147.	Kin Samuel (lat 54), żona Marcyanna (lat 51). Dzieci czworo w wieku od lat 21 — 11.	5.
148.	Gutowski Franciszek (lat 36), żona Maryanna (lat 30). Dzieci pięcioro w wieku od lat 9—3-ch miesięcy.	8.
149.	Płócienikowski Franciszek (lat 24) kawaler.	5.
150.	Piotrowski Adam lat lat 20 kawaler.	4.
151.	Krysiak Franciszek (lat 30) kawaler.	1.
152.	Kowalczyk Antoni (lat 17) kawaler.	2.
153.	Skudlarska Zofia (lat 21) panna.	4.
154.	Kowalczyk Katarzyna (lat 15) panna.	2.
155	Siuda Maryanna (lat 23) panna.	5.
156.	Borowski Jan (lat 18) kawaler.	3.
157.	Definiak Stanisław (lat 28) kawaler.	6.
158.	Góral Maryan (lat 20) kawaler.	2.
159.	Klimczak Bronisława (lat 21) panna.	4.
160.	Cynkiet Franciszka (lat 20) panna.	4.
	Folwark Moskule-Nowe.	
161.	Miryś Józef (lat 36), żona Maryanna (lat 35). Dzieci sześcioro w wieku od lat 15 do 3-ch miesięcy.	1.
162.	Bilecki Marcin (lat 41), żona Teofila (lat 36). Dzieci pięcioro w wieku od lat 15 do 3.	3.
163.	Kaźmierski Antoni (lat 50), żona Maryanna (lat 50). Dzieci dwoje w wieku od lat 23—18.	2.
	Z folwarku Klenk.	
164.	Polakowski Jan (lat 50), żona Zofia (lat 40). Dzieci siedmioro w wieku od lat 22 do 3.	16.
165.	Jachura Floryan (lat 40), żona Agnieszka (lat 36). Dziecko jedno w wieku lat 17-u.	4.

(C. d. n.)

Kupno majątku. W tych dniach Maryawici nabyli majątek ziemski Myszewko-Małoszewo, w powiecie Płockim, 36 włók obszaru, w tej liczbie 8 włók lasu, wraz z pięknym dworem i ogrodem, zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym. Położony przy trakcie bitym, prowadzącym z Płocka do Wyszogroda, odległy o 20 wiorst od Płocka, a o trzy od Bodzanowa, w dobrej glebie i kulturze, majątek ten będzie rozkolonizowany między włościan maryawitów.

Pisma księżowskie, dowiedziawszy się o zamierzonej tranzakcyi, uderzyły na trwogę. Poczęto piętnować właściciela, że ośmielił się traktować z Maryawitami o sprzedaż majątku, rozwinięto akcyę z ambon i w prasie, aby tej sprzedaży przeszkodzić... Że czyniły to pisma księżowskie lub na usługach księży będące,— niema w tem nic dziwnego. Wszak wszyscy wiemy, że kler rzymski stale dąży do ujarzmienia i obałamucenia ludu, że dobro chłopa polskiego nie leży mu na sercu. Ale co bardziej zastanawia, to — że organa narodowo-demokratyczne, którym przecież chodzić powinno o dobro ludu i podniesienie jego dobrobytu, które mienią się opiekunami i przewodnikami ludu, na wieść, że szmat polskiej ziemi z polskich rąk obywatela-szlachcica przejdzie w ręce polskiego ludu, w polskie ręce obywatela-chłopa—załamały ręce i wołały ze zgrozą: „niestety, akcya ratunkowa nie zdołała przeszkodzić sprzedaży dóbr Maryawitom...“

Jakaż to akcya ratunkowa, która przeszkadza polskiemu ludowi kupować polską ziemię? Czyż lepiejby było, żeby ta ziemia przeszła w ręce cudzoziemców?

Ale wiemy dobrze, komu chodzi o to, aby Maryawici nie kupowali ziemi, nie osiedlali się na niej i nie wzrastali w dobrobyt. Chodzi o to rzymskim księżom, ktorzy coraz wyraźniej widzą, że zbliża się koniec ich panowania i wyzysku. Prasa zaś polska, która w tym razie poszła za klerem, dowiodła tylko, jak bardzo jest „zależna“ od wpływu wrogów ludu.

Na szczęście stwierdzić możemy, że głosy tych dzienników nie znajdują oddźwięku w społeczeństwie naszem. Jednocześnie z kupnem Myszewka-Małoszewa otrzymaliśmy oferty od kilku obywateli z okolic Płocka, a także z okolic Nasielska i Łodzi, proponujące nam nabycie majątków ziemskich na parcelacyę dla ludu maryawickiego.

I jeśli lud nasz tego zażąda i pieniądze na kupno ziemi złoży, niewątpli-

---

20)

Łaska papieża.

Honoriusz Antici, mówiąc te słowa, wyglądał jak natchniony. Oczy jego płonęły ogniem zapału, a z całej postaci tryskała przez oblicze jego taka siła i moc, że Rudini spoglądał na niego ze wzruszeniem.

Zwykła żartobliwość jego gdzieś daleko uleciała, a na obliczu jego natomiast osiadła powaga i skupienie.

Długo jednak w tym stanie duszy nie trwał.

Ulegając wrodzonej swojej żywości, porwał się nagle i rzucił się na szyję Honoriusza, mówiąc przerywanym głosem:

„Dziękuję ci—mój drogi—za szczerość!.. Nie wiedziałem, że tak głęboko na sprawy patrzysz?.. Bóg ci zapłać!.. Z sercaś mi wyjął wiele dziś myśli... I ja widziałem — niestety — wiele na dworze papieża zdrożności, grzechów nawet, ale przy swojem usposobieniu, sądziłem, że to wyjątki, że to niegodziwe jednostki temu winne... Widziałem—może więcej, niż ty— gdyż z niczem się przedemną nie kryto, niczem nie krępowano... Dziś jednak widzę, że i ja mam dosyć! Pójdę i ja z tobą... Daję ci na to słowo, ale nie do... klasztoru. Pójdziemy razem w świat na bój surowy, na twardą i nieubłaganą walkę z obłudą i zdzierstwem duchowieństwa... To powinno nam w życiu przyświecać, to zachęcać do męstwa...

A okaże próba ducha,
Czyśmy śpiż, czy cyna krucha?..

„Nie możemy przytem wracać do domu, bo rodziny nasze wiele ucierpieć od papieża mogą... Droga przed nami otwarta. Wszyscy książęta włoscy o tem marzą tylko, aby uszczuplić władzę doczesną papieża, a nawet zupełnie mu ją odebrać. Marzą o tem i rzeczpospolite nasze: Wenecya, Genua, Piza. Książe Sabau-

wie zakupimy te majątki i dopomagać będziemy naszym braciom, aby urządzili w nich wzorowe gospodarstwa, i aby na sobie samych się przekonali, że religia Chrystusa nie tylko zapewnia człowiekowi szczęście wiekuiste, ale nadto zabezpiecza mu dobrobyt i szczęście doczesne. Bo „miłującym Boga wszystko dopomaga ku dobremu.“ (Rzym. 8. 28).

Z PRASY.

—:—

— Sprawa Kryszynkowska — pisze „Prawda“ w № 16—urasta powoli do znaczenia dziejowego. Była to, zdaje się, iskra, dość nieoględnie rzucona, od której cały step może nieoczekiwanie w ogniu stanąć. Prześladowanie szkoły i jej kierowniczki, zuchwałe pretensye chciwego rządów księdza i nieprzyzwoite zachowanie się klerykalizmowi oddanej prasy do żywego oburzyły tych nawet, od których nikt nie oczekiwał sprzyjania postępowej pracy dla ludu. A włościanie? Tym widocznie brakowało tylko sposobności, ażeby wybuchnąć dawno żywionym gniewem.

„Redakcya „Zarania“ literalnie zasypana jest listami, w których chłopi tak mocno wypowiadają swoje oburzenie na księży, że nietrudno się domyśleć, jaka gorycz przepełniać ich musi. Jarzmo duszpasterzy stało się już zbyt ciężkie nawet dla uległej, pokornej i do niedawna jeszcze strachem i ciemnotą poskramianej duszy chłopskiej.“

Istotnie oburzenie ludu ujawnia się coraz częściej w ostrych artykułach, drukowanych w pismach niezależnych. Oto co pisze „Chłop z Krasnostawskiego“ w „Kuryerze“ lubelskim (№ 84).*

„Żaden ksiądz nie ma prawa zabraniać ludowi czytać tego, co ten lud oświeca i budzi do lepszego życia. Dosyć już lud ucierpiał od księżej polityki na zakazach ufundowanej.

„Nie tercyarek ani agitatorek arcykatolickiej kliki ludowi potrzeba, ale właśnie potrzeba mu takich kobiet, jakiemi są Kruszynianki. Na fałszywą napaść ks. Jędrychowskiego na szkołę w Kruszynku wszystkie gazety księże, endeckie i ugodowe, narobiły wielkiej wrzawy, chwaląc tę niecną napaść. Ja zaś piszący te słowa wołam do was i waszego sumienia: uspokójcie się wy fałszywi obrońcy Boga, wy nowi faryzeusze, wy chorzy na-

---

dyi wzywa pod swoje sztandary hufce młodzieży, toż samo czyni Ferrara. Taka Florencya wreszcie przyjmie nas z otwartemi rękoma. Panuje tam wprawdzie, jako książe udzielny, Ferdynand, dawny kardynał Kościoła rzymskiego, ale jako Medyceusz będzie on umiał najlepiej nas obronić przed pościgiem papieża, jak broni i osłania poddanych swoich przed najazdem sąsiadów. Chce on pokazać światu, że umie być dzielnym obrońcą swego kraju, lubo dawniej w purpurze kardynalskiej chodził... Zanim jednak Rzym opuścimy, pozwól, że muszę tu wypłatać jakiego figla, aby mnie na dworze papieskim popamiętano! Nie byłbym chyba sobą...“

Honorariusz uśmiechnął się mimowoli, a uścisnąwszy dłoń swego przyjaciela, pociągnął go w głąb ogrodu za sobą.

Wkrótce obaj zniknęli w ciemnościach nocnych...

Nazajutrz wczesnym rankiem na wielu rogach ulic czytano obwieszczenie:

„Rzymianie! Idźcie na plac ś. Piotra i posłuchajcie co ś. Paweł mówi“...

Ciekawość wrodzona mieszkańcom Rzymu wypędziła tłumy na plac ś. Piotra przy Watykanie. Tłumy te gromadząc się około posągu ś. Pawła, czytały ze śmiechem słowa na podstawie skreślone...

„Piotrze!“

„Czego chcesz Pawle?“

„Źle się dzieje w Rzymie. Wszakże twój następca, Sykstus, karze nawet odpokutowane grzechy. Co będzie z nami?.. Tyś się zaparł Chrystusa trzykrotnie, a jam go prześladował... Uchodźmy stąd lepiej“!..

Tłumy te słowa czytając, głośno omawiać poczęły postępowanie papieża i jego nadzwyczajną surowość potępiać. Gwar z każdą chwilą się zwiększał.

Spostrzeżono to w Watykanie i sądzono, że lud przyszedł domagać się jakiej ł a s k i.

(*C. d. n.*)

uczyciele, uzdrówcie najpierw siebie, uczyńcie sąd własnych sumień, wy pańscy politycy i dawni opiekunowie ludu. Posłuchajcie i nie trudźcie się napróżno, nie tą drogą lud z wami dziś pójdzie, którąście go przez tyle wieków na pasku prowadzili. Poznały już dziś nawet wiejskie kopcidymki wasze pańskie polityczne apostolstwo, a prawdę rzekłszy wstecznictwo i despotyzm. Dziś i ludowi wybiła godzina wolności duchowej, dziś lud pójdzie sam obraną przez się drogą i zważać nie będzie na wasze złowrogie krzyki i oszczerstwa."

Okazuje się, że zajście o szkołę w Kruszynku było tylko tą kroplą, która przebrała miarkę. Czara krzywd i poniewierki ludu, napełniona po brzegi, wylała na zewnątrz i popłynęła strumieniem żalu i bólu, od którego krają się serca rzymskich księży, bo przeczuwają, że dni ich panowania są policzone.

— W obozie klerykalnym coraz więcej ujawniać się zaczyna wewnętrzna rozterka i waśń stronnictw. W karnych dotąd szeregach demokracyi chrześcijańskiej, zorganizowanych z takim mozołem przez rzymsko-katolickich księży, zakradło się rozdwojenie.

„Ni stąd ni zowąd—pisze „Prawda" № 16—zjawiają się duchy śmiałe na sposób świecki, wygłaszane są mowy, robione są drobne ale nie mniej tak głęboko raniące pasterskie serca księży patronów opozycyjne bloki na zebraniach, mnożą się dowody nielojalności robotników - chrześcijan. Nie pomagają napomnienia ojcowskie, nie pomagają płomienne artykuły, nawołujące do zgody, drukowane w organie stowarzyszonych, w „Pracowniku Polskim" — zło się szerzy jak podziemny ogień w kopalni węgla; wie się o niem, lecz trudno je zwalczyć, bo na razie trudne jest do zduszenia, choć ten środek względem tych wywrotowych duchów radzi w „Polaku Katoliku" koledze Godlewskiemu wielki bojownik za wiarę, ks. Kłopotowski. Kapłan ten nawołuje energicznie, aby odciąć chore gałęzie od potężnego i „zdrowego" (czy jeszcze zdrowego?) pnia organizacyi, radzi odsunąć bez małodusznej słabości parszywe owce od stada zdrowych."

Dla nas te objawy rozdwojenia nie są nowością. Gdzie bowiem zamiast miłości Boga i bliźniego panuje egoizm, zamiast szczerości — obłuda, zamiast ducha Chrystusowego—duch ludzki, tam wszelkie budowanie musi runąć, gdyż brak mu fundamentu.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu nasz targ przeszedł w spokojnem usposobieniu. Przy średnich dowozach nabywano chętnie i też z krótką dostawą pszenicę i żyto po cenach niezmienionych, ale tylko w gatunkach suchych, wyborowych. Natomiast średnie, wilgotne w dalszym ciągu były zaniedbane i z trudnością znajdowały nabywców po zniżonych cenach.

	za korzec
Pszenica wyborowa sucha	7.50 — 7.75
„ biała dobra i sucha	7.20 — 7.40
„ pstra, wilgotna	6.75 — 6.80
Żyto wyborowe	4.50 — 4.65
„ nieco wilgotne	4.35 — 4.45
„ średnie	4.25 — 4.30
Jęczmień 2-rzędowy wyb.	4.40 — 4.60
„ średni	4.20 — 4.30
„ 4-rzędowy	3.75 — 3.90
Owies wyborowy	3.40 — 3.50
„ średni	3.20 — 3.25

Koniczyna czerwona i biała krajowego pochodzenia 55, 60 do 65 rub. za korzec. Zaznaczyć trzeba, że mowa tu wyłącznie o nasionach wyborowych, wolnych od wszelkich zanieczyszczeń i świadectwami o ceny nasion zaopatrzonych. Kładziemy na to nacisk, gdyż na targu ukazywały się i ukazują pewne ilości towaru tym warunkom nie odpowiadającego. którego, sprzedaż jest utrudniona i który jest oddawany po cenach znacznie niższych 42 do 45 rub. za korzec, naturalnie bez gwarancyi.

Koniczyny szwedzkiej jnż prawie niema, cena 45 do 55 rubli

Przelot słabo, 42 do 48 i 50 rub. za korzec.

Wyka 6.00 do 6.50, wyborowa t. zw. Czerssa do 7.00.

Peluszka 5.50 do 6.00 i 6.25.

Łubiny bez zmiany. Niebieski 2.75 do 3.25 żółty do 4.00.

Seradella jest zupełnie bez obrotów.

(„Nowa Gazeta" № 174.)

Prenumerata „Maryawity" wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73 Prenumeratorzy „Maryawity" otrzymują „Wiadomoci Maryawickie" bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Kwiec.

21	Czwartek	Anzelma B. W.
22	Piątek	Sotera i Kaja P. p.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27